Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. **Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955**

5 gr. **SŁOWO** 5 gr.

CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Niedziela 12-go marca 1933 roku. | **Nr. 59.**

Najbardziej dokuczliwe długi.

Sprawa zadłużenia długoterminowego w rolnictwie jest już pomyślnie załatwiona. Projekt rządowy, uchwalony przez Sejm, zmniejszył oprocentowanie zadłużenia długoterminowego, oraz przesunął terminy płatności o całe lata. Drugą i bodaj bardziej dokuczliwą bolączką zadłużonych rolników jest natomiast zadłużenie krótkoterminowe, z reguły wysoko oprocentowane. Często terminy płatności, nagromadzanie się procentów były dla rolników źródłem nieustannej udręki. Sprawy tej nie mógł Rząd załatwić w tak dogodnej formie, jaką było skonwertowanie zadłużenia długoterminowego, ponieważ długi krótkoterminowe polegały przeważnie na kredycie wekslowym.

Pożyczki długoterminowe czerpali rolnicy z instytucyj kredytu długoterminowego, których konwersja pożyczek nie była trudna do przeprowadzenia. Jeżeli zaś chodzi o pożyczki krótkoterminowe, to wierzycielami są albo banki prywatne, albo też osoby prywatne. Nie mogło być więc mowy tutaj o powszechnej konwersji pożyczek, a można było tylko stworzyć ramy prawne dla ułatwienia porozumienia się wierzyciela z dłużnikiem-rolnikiem.

Jeden projekt ustawy dotyczy uzyskiwania ulg przez rolników, posiadających długi, zaciągnięte w bankach na krótki termin. Według ostatnich obliczeń długi krótkoterminowe rolnictwa, zaciągnięte w bankach, wynoszą blisko 925 miljonów złotych. Projekt ustawy, którą ma uchwalić Sejm, daje bankom, które będą zawierały dobrowolne układy z dłużnikami w spłacie krótkoterminowych długów rolniczych, rekompensatę w postaci specjalnej pomocy finansowej ze strony Państwa. Na ten cel projekt ustawy przeznacza ze strony Skarbu Państwa sumę 75 miljonów zł. Jednocześnie utworzona ma być specjalna instytucja p. n. „Bank Akceptacyjny", za po średnictwem której udzielane będą kredyty bankom, względnie innym instytucjom finansowo kredytowym, przy znającym ulgi swym dłużnikom-rolnikom, w ogólnej wysokości 250 miljonów zł.

Kredyty te udzielane będą w ten sposób, że z Banku Polskiego, gdzie znajduje się gros weksli rolniczych, będą one wycofywane przez banki prywatne, a na miejsce tych weksli składane będą specjalne akcepty, t. zn. zobowiązania Banku Akceptacyjnego. Tak przedstawia się w ogólnych zarysach plan ulg dla banków, które przyjdą z pomocą swym dłużnikom.

Co ma uczynić rolnik, który posia da znaczne zadłużenie krótkoterminowe w instytucji kredytowej, spółdzielni, czy też banku.

Powinien on udać się do swego wierzyciela, a więc do instytucji, od której uzyskał pożyczkę i wejść z nią w układ. Banki wiedząc o tem, że rolnicy nie mogą obecnie płacić regularnie w terminach swych zobowiązań krótkoterminowych, chętnie będą przystawały na rozłożenie tych kredytów na dłuższe lata i na zmniejszenie oprocentowania, wiedząc, że takie zmniejszenie ciężaru przyczyni się do tem pewniejszego zwrotu długu przez rolnika. Tembardziej będą banki godzić się na przyznawanie takich ulg rolnikom, że będą mogły uzyskać bądź ze strony Skarbu Państwa, bądź ze strony Banku Akceptacyjnego pomoc finansową.

Nie należy więc zwlekać i zaraz po wejściu w życie wspomnianej ustawy, rolnicy, posiadający zadłużenie krótkoterminowe w bankach, rozpocząć powinni starania o ulgi. Najlepiej w tych wypadkach zaopatrzeć się w opinje lokalnych komitetów rolniczych.

Druga ustawa, którą ma uchwalić Sejm w zakresie krótkoterminowego zadłużenia rolniczego, dotyczy długów zaciągniętych przez rolników u osób prywatnych bądź w gotówce, bądź w towarach. Ostatnie obliczenia takich długów wykazały, że wynoszą one ogółem około 800 milj. zł. Konwersja tego typu pożyczek jest jeszcze bardziej trudna i skomplikowana. Ustawa stwarza więc tylko ramy prawne, aby rolnicy mogli uzyskać każdy z osobna ulgi w spłacie tego rodzaju długów. W tym celu ustawa rozszerza kompetencję istniejących już urzędów rozjemczych. W razie niemożności uzyskania zgody wierzyciela, powinien rolnik złożyć podanie do urzędu rozjemczego. Dla spraw spornych małej własności rolnej, do której zaliczone zostały wszystkie majątki do obszaru 100 ha, decydować będą urzędy rozjemcze przy każdym wydziale powiatowym. Dla spraw własności większej, a więc majątków poczynając od 100 ha, decydować będą urzędy rozjemcze przy urzędach wojewódzkich.

Przed urząd rozjemczy wytaczać można wszelkiego rodzaju sprawy sporne z tytułu jakichkolwiek należności osób prywatnych u rolnika. Urzędy rozjemcze mają prawo rozkładania spłaty tych długów do lat 7-iu, przyczem mogą nakazać wierzycielowi na 2 lata przyjmowanie tylko procentów bez spłat amortyzacyjnych ka pitału. Pozatem urzędy rozjemcze mogą obniżać oprocentowanie długów prywatnych aż do 5 proc.

Przed urzędy rozjemcze powoływać poza osobami prywatnemi można także spółdzielnie kredytowe. Również jeżeli rolnik otrzymał wyrok sądowy, nakazujący szybką lub jednorazową spłatę długu, może udać się do urzędu rozjemczego, który ma prawo rozłożyć ten dług na raty, oraz zmniejszyć oprocentowanie. Orzeczenie urzędów rozjemczych można zaskarżać do sądu jedynie w trybie kasacji, t. zn. uchylone orzeczenie przez sąd musi powrócić do urzędu rozjemczego, który rozpatrzy tę sprawę ponownie w innym zespole.

W ten sposób rolnicy mają zapewnioną możność uzyskania ulg w spłacie długów krótkoterminowych, zaciągniętych zarówno w bankach prywatnych jak i u osób prywatnych.

A. Zamb.

Bezprawie i teror w Niemczech.

Zamach na Bawarję. Przewrót w Saksonji. Liczne aresztowania. Akty teroru

BERLIN. Na podstawie dekretu prezydenta Rzeszy o ochronie państwa i narodu niemieckiego nastąpiło aresztowanie dwuch działaczy pacyfistów niemieckich, a mianowicie sekretarza niemieckiej Ligi Pokoju, Küstera i członka zarządu Ligi Langego, będącego również członkiem zarządu niemieckiej Ligi Obrony Praw Człowieka.

Zajęty przez policję polityczną w Berlinie Dom Liebknechta, dawniejsza siedziba centrali komunistów, został przemianowany na dom Horsta Wessela.

W samym gmachu dokonano licznych przeróbek, m. in. z głównej sali posiedzeń usunięto wielką figurę bronzową Karola Marksa, która ma być przetopiona na popiersie prezydenta Hindenburga i kanclerza Hitlera.

W Zweibrücken (Palatynat) nieznani sprawcy zburzyli ubiegłej nocy pomnik wystawiony na cześć byłego prezydenta Rzeszy, Eberta oraz ministrów, Erzbergera i Rathenaua.

Przed gmachem giełdy berlińskiej zjawił się oddział szturmowy, którego przywódca zwrócił się do zarządu giełdy z żądaniem podania się do dymisji.

Natychmiast zwołano posiedzenie zarządu, który nie powziął żadnej decyzji.

W czasie obrad oddział szturmowy został odwołany przez wyższą swą władzę.

Do wydziału finansowego magistratu Zabrza wkroczyła grupa szturmowców w towarzystwie 2 członków policji pomocniczej, domagając się wydania 35 akt podatkowych. Przybyła policja ograniczyła się do wylegitymowania członków policji pomocniczej.

Dom związków zawodowych w Miśni (Meissen) oraz budynek, w którym znajduje się wydawnictwo „Volkszeitung" zostały obsadzone przez szturmowców hitlerowskich. Doszło do wymiany strzałów. Kilka osób aresztowano.

Naczelny redaktor „Rheinische Zeitung", socjal-demokratyczny poseł do Reichstagu, Wilhelm Sollmann oraz redaktor tegoż dziennika, Effe-roth zostali aresztowani.

Prezydent Rzeszy mianował w Bawarji komisarza rządowego, którym został gen. von Epp.

W Monachjum panuje z tego powodu wielkie podniecenie.

Hitlerowskie oddziały szturmowe, wyprzedzając dalsze kroki rządu Rzeszy, przedsięwzięły w całej Saksonji na własną rękę cały szereg zarządzeń, które doprowadziły już do całkowitego przewrotu politycznego.

Oddziały hitlerowskie obsadziły szereg gmachów publicznych.

W czasie obsadzenia domu związków zawodowych w Wurzen doszło do ostrej strzelaniny między hitlerowcami a socjalistami, przyczem czterech członków szturmówek odniosło ciężkie rany.

W Zwickau i Falkenstein aresztowano 12 obywateli polskich wyznania mojżeszowego, przyczem charakterystycznem jest, że w pierwszym wypadku aresztowań dokonać miały oddziały hitlerowskie. Konsul polski w Lipsku interwenjował w saskiem min. spr. zagran.

Podczas rewizji w budynku dziennika socjalistycznego „Chemnitzer Volkstimme" bojówka hitlerowska zabiła dwoma strzałami właściciela tego wydawnictwa, Landgrafa.

Położenie polityczne w Saksonji uważać można z dniem dzisiejszym jako niemal całkowicie opanowane przez hitlerowców.

Sylwetka architekta Zaremby
w świetle procesu Gorgonowej.

Dalsze zeznania Stasia.

Staś Zaremba. wczoraj w dalszym ciągu odpowiadał na pytania obrony:

Na pytanie obrońcy opisuje cokół z figurą, który jest ustawiony naprzeciw werandy, na której zobaczył krytycznej nocy ową postać. Dalej przedstawia sposób badania śladów, które znaleziono na śniegu. Badanie śladów przeprowadzono w świetle latarki elektrycznej o godzinie 2 w nocy. Slady nie były przysypane śniegiem, ani też nie było w ich wnętrzu wody.

Stosunki domowe.

— Czy wyście się żalili ojcu, że dzieje się wam krzywda?

Swiadek namyśla się.

— Czy mówił pan, że dostajecie złe jedzenie?

— Nie.

— Pod czyją opieką byliście, gdy Gorgonowa przyszła do waszego domu?

— Był ktoś obcy.

— Czy dawniej było gorzej, aniżeli później za Gorgonowej?

— Dawniej było gorzej.

— Czy Gorgonowa wylegiwała się cały dzień z książką na werandzie, czy też pracowała fizycznie?

— Pracowała fizycznie.

— Czy był okres, kiedy nie było służącej, a Gorgonowa was obsługiwała?

— Był taki okres.

Staś opisuje następnie, że rodzina jego matki nie interesowała się nimi zbytnio.

Mec. Ettinger: — Krytycznego wieczoru Musia nie poszła spać z Lusią— dlaczego?

— Oskarżona nie chciała.

— A czy Musia chciała iść do oskarżonej?

— Nie.

Z zeznań świadka wynika, że jednak oskarżona chciała zabrać Musię krytycznego wieczoru, jednak ta nie chciała z nią spać.

Mec. Ettinger: — Ile śladów pańskich rąk zostało na ścianach pokoju siostry — jeden, czy trzy.

— Jeden ślad.

Obrona stwierdza, że w aktach są dowody, że znaleziono tam trzy ślady, zawierające odbicie rąk świadka.

Pod koniec przewodniczący reasumuje zeznania, w których świadek stwierdza, iż gdy się zbudził, zauważył wychodzącą z pokoju siostry postać, która następnie skierowała się na werandę, gdzie rozpoznał, iż jest to Gorgonowa. Swiadek stwierdza to stanowczo.

Zeznania inżyniera Zaremby.

Sylwetka Henryka Zaremby nie wypada zbyt interesująco. Gdy staje przed sądem z lśniącą łysiną, z odstającemi niekształtnemi uszami, o twarzy nalanej, w niezgrabnej pozie nóg, widać odrazu, po czyjej stronie był interes erotyczny.

Zaremba podkreśla usilnie, że nie on starał się o względy Gorgonowej, lecz ona dała się porwać jego wdziękiem. To ona z własnej inicjatywy przyszła do jego mieszkania we Lwowie z wyraźnym zamiarem nawiązania bliższych stosunków. To ona także przyszła do niego do sypialni po wilji w Brzuchowicach.

W świetle zeznań profil duchowy Zaremby nie zarysował się zbyt sympatycznie jak również i jego dżentelmenerja.

Zaremba został zaprzysiężony.

— Jak się pan poznał z p. Gorgonową?

— Szukałem kogoś do dzieci. Poznała mnie z nią p. Bałkinowa.

— Czy p. Gorgonowa przyszła odrazu do pana domu?

— Kilka razy spotkałem się z nią w restauracji. Ja jej mówiłem, że dzieci nie mają opieki i prosiłem, aby zajęła się niemi.

— Czy ustalono wtedy, ile Gorgonowa ma otrzymywać?

— Była mowa o próbie dla stwierdnenia, czy potrafi się tem zająć.

Nie było mowy.

— Czy pan nie robił jej nadziei, że się pan z nią ożeni?

— Nie, ja chciałem, by dzieci otoczyć matczynę opieką.

Swiadek opowiada dalej, że Gorgonowa odwiedziła go raz w mieszkaniu we Lwowie, gdzie doszło do stosunku.

— Kiedy ten stosunek zaczął być czulszy i gorętszy?

— Po kilku miesiącach.

— Czy pan przypuszcza, że Gorgonowa przyszła pierwszy raz do pana dla tego celu?

— Tak jest.

— A potem przychodziła jeszcze częściej?

— Tak.

— A jak było z tem pozornem małżeństwem, które mieliście zawrzeć w Krakowie?

— Gorgonowa sama mówiła to dzieciom. Ja dzieciom tego nie mówiłem.

Gorgonowa zrywa się oburzona:

— Nie sprzeciwiłeś się temu.

Swiadek stwierdza dalej, iż stosunki jego z Gorgonową zaczęły się psuć w roku 1928, kiedy przyszła na świat Musieńka.

— Czy swojem zachowaniem nie dał pan do tego powodu?

Oberwał...

— Gorgonowa robiła mi wyrzuty o stosunki z biuralistką.

— A czy była wtedy awantura?

— Awantur było kilka.

— A jak to było z tą awanturą w hotelu?

— Wtedy ja oberwałem.

Gorgonowa wybucha śmiechem. Na sali wesołość.

— Czy trapiła ją zazdrość?

— Tak, z powodu tej panny biurowej.

Kochanka i dzieci.

— Co pan wie o jej stosunku do pańskich dzieci.

— Dla Stasia była lepsza, z Lusią było gorzej. Raz mi powiedziała, że Lusia chodzi z chłopcami i ja ją skarciłem (Staś zeznał wczoraj, że „zbił").

— Czy dzieci się żaliły?

— Nie.

— A skąd pan wie, że tak się do niej odnosiła?

— Ja to widziałem.

— A jakie zarzuty im stawiała?

— Ze są nieporządne, krnąbrne, że nie chcą jej słuchać.

— Czy Lusia była niechętna pani Gorgonowej?

— Tak.

— Z jakich powodów?

— Z powodu zachowania się Gor-

gonowej wobec niej i ponieważ widziała, że mnie Gorgonowa zdradza.

— Czy Lusia żaliła się, że boi się Gorgonowej?

— Gorgonowa odgrażała się nawet nam. Staś musiał przysuwać stolik do drzwi Lusi, bo Lusia się bała Gorgonowej.

— Czy Gorgonowa mogła mieć urazę do Lusi?

— Czuła do niej urazę, bo Lusia wzięła we Lwowie gospodarstwo w swe ręce. Ja nie chciałem tego zmieniać, bo byłoby mi przykro wobec córki. Lusia wydawała 5— 6 złotych dziennie, a Gorgonowa 15 — 20 złotych.

— Od kogo wyszła myśl osobnego mieszkania dla Lusi?

— Lusia oświadczyła, że nie chce mieszkać z p. Gorgonową. Po świętach ja i dzieci mieliśmy wyjechać do Lwowa, a Gorgonowa miała zostać w Brzuchowicach. Lusia miała mieć mieszkanie we Lwowie.

Wigilja.

— A czy na drzwiach nowego mieszkania miała być wizytówka Lusi?

— Tak.

— A czy była mowa, że to ma być dlatego, że pan się bał egzekucji?

— Nie, to by nic nie pomogło.

— Czy Gorgonowej było nieprzyjemnie, że będzie mieszkała osobno?

— Z początku, potem przyjęła to zrezygnacją.

— Czy święta w Brzuchowicach spędziliście w serdecznym nastroju?

— Ja z dziećmi serdecznie, pani Gorgonowa nie.

— Prezentów nie było żadnych?

— Prezentów nie było. Ja nie miałem na to pieniędzy.

— Nie było opłatka?

— Pani Gorgonowa się nie postarała.

Bez słów.

— Jak przyszło do tego, że zmieniły się stosunki, że nawiązał pan „

---

10) Przedruk wzbroniony

Stanisław Andrzej Steeman.

TAJEMNICZY MANEKIN

Powieść belgijska.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY.

—

Potrzebny mi manekin -- rzekł Malaise.

Powiedział to twardo z taką miną, jakby rzucał wyzwanie.

Hammerer ani drgnął.

— Jaki manekin? — dopytywał się gorliwie.

— Pan sam wie, że są różne rodzaje manekinów. Bywają z drzewa z papieru, a nawet z żelaza. Miewają twarze i ręce z porcelany, albo z wosku, są...

— Właśnie, — przerwał inspektor. —Chciałbym takiego z wosku.

— Z wosku? Na wystawę sklepową?

— Tak, właśnie na wystawę.

Hammerer skłonił się:

— Mogę panu takiego zaofiarować. Zobaczy pan, wyjątkowa sztuka... Oczywiście, wielkości naturalnej... Pozwolę sobie zwrócić uwagę pana na twarz wyjątkowo starannie modelowaną... mogę śmiało powiedzieć, że ma wyraz żywego człowieka... Proszę tylko o chwilę cierpliwości... Proszę siąść na krześle... Zostawię sklep pod okiem pana... Odrazu widzę z kim mam do czynienia... Dżentelmena można odrazu rozpoznać. Tylko chwileczkę, powtarzam panu, zaraz przyniosę.

Malaise zmarszczył brwi,

Co za tupet — pomyślał. — Ten wstrętny żyd pobiegnie do Bradict'a Niema wątpliwości: Napewno odkupi manekin od krawca, dając mu małe odszkodowanie, a mnie zaproponuje wyższą cenę... Może zamierza nawet pożyczyć pod jakimś protekstem manekin, sprzedać mi go, a potem wykwitować Bradict'a... Ale jeżeli taki jest jego cel, to nie wie jeszcze co się stało dzisiejszej nocy... Zobaczymy mój poczciwcze!...

Hamerer był już w drzwiach sklepu.

— Proszę zostać — rzekł — Malaise. — Nie ma potrzeby chodzić do Bradict'a. Zapewne nie wie pan, że tej nocy skradziono mu manekin, który pan mu sprzedał. Manekin ten znaleziono rano pokaleczony i porzucony na torze kolejowym, wskazane jest również żeby pan się dowiedział, iż przychodzę tu w charakterze inspektora policji... Oto moja legitymacja..,

Gdy Malaise zaczął mówić, żyd stanął i zwrócił się twarzą do niego. Nic w jego zachowaniu nie zdradzało zmieszania, przestał tylko zacierać ręce.

— Proszę mi powiedzieć, skąd pan miał manekin, o którym mówiliśmy przed chwilą?—zapytał Malaise.

Usiadł niedbale na krześle, zakładając nogę na nogę.

Hammerer postąpił dwa kroki naprzód.

— Pan mnie oszukał — rzekł z wymówką. — Powiedział pan, że jest amatorem starożytności... Dlaczego pan to mówił, kiedy przyszedł pan do mnie w zupełnie innym celu, niż zrobienie jakiegoś interesu? Chciałem panu ofiarować to, czego pan żądał i byłem gotów...

— Popełnić pewną niedelikatność, prawda, panie Hammerer?

Inspektor zakasłał i dodał:

— Przypominam, że musiał pan widzieć w mojej osobie jakiegoś wysłannika Opatrzności, jeżeli tak, jak pana szanowny klijent pan Bradict wierzy pan w Opatrzność... Nie mógł pan znieść — powodu tego jeszcze nie znam, ale mi go pan wyjawi — widoku, a zwłaszcza obecności woskowego manekina w swym magazynie... Udało się panu sprzedać go krawcowi. Tylko, że mieszka on niedaleko stąd... Ja jestem obcy w tem miasteczku... Nie mówiąc już o pieniądzach, któreby pan zarobił, gdyby się udała pana kombinacja, byłoby panu przyjemniej, o wiele przyjemniej, gdyby kompromitujący manekin znalazł się stąd jaknajdalej...? Gdyby pan już nigdy o nim nie usłyszał? Cóż, jednak Opatrzność jest zemną, a nie z panem...

Malaise rozprostował nogi i pochylił się ku starcowi.

— No, słucham pana, skąd pochodzi manekin?

Kupiec uczynił niepewny ruch; przesunął palcami po brodzie:

— Otóż, proszę pana... Jak mam to panu powiedzieć?... Niech pan popatrzy... Tyle rzeczy przechodzi przez moje ręce... Sam nie wiem, skąd się tu dostają... Piotr i Paweł przynoszą je... Nieraz sam coś wyszperam gdzieś na strychu... Albo kupuję przy jakiejś licytacji, albo przy likwidowaniu postępowania spadkowego... Czasem nie wiem nawet, kto wchodzi i proponuje mi jakieś kupno...

Malaise rzucił na swego rozmówcę przenikliwe spojrzenie.

— Panie Hammerer, myślę, że nie mówi pan szczerze.

Żyd zaprotestował gwałtownie. Szanowny pan inspektor może się poinformować: uczciwość starego Izaaka jest powszechnie znana. Mówi to co wie...

— Ale tego, co nie wiem, nie mogę panu powiedzieć — zakończył... — Niech pan mi wierzy, niech pan popatrzy na moje siwe włosy, mój...

— Twoje włosy nie są siwe, tylko szare! — Przerwał Malaise z irytacją. — A ty, stara kanaljo, kłamiesz.

Powstał jednym krokiem.

— Wszystko przemawia za tem, że pan kłamie!...

Hammerer wniósł do góry wątłe ramiona.

(D. c. n.)

z Gorgonową w Brzuchowicach stosunek, z którego urodziło się dziecko. A może pan wyrzeka się dziecka?

Zaremba chwilę milczy.

Gorgonowa wstaje i woła.—Można przynieść dziecko i zobaczy się czy jest do niego podobne.

Przew.: — Nie będziemy robili nastroju.

— Ja nie wyrzekam się go. Gorgonowa przyszła wtedy do mojego pokoju.

Gorgonowa: — Tam się zawsze chodziło na takie rzeczy.

Przewodniczący: — No chyba — takie rzeczy załatwia się zawsze w jednym pokoju, a nie w dwu.

— Czy nie było podczas tego żadnych wynurzeń?

— Nie przypominam sobie żadnych słów.

W krytycznym dniu,

Przewodniczący: — Czy p. Gorgonowa, idąc spać, zamykała drzwi, prowadzące z jadalni do pokoju?

— Nie wiem.

— Jak to było z tem spaniem Musi?

— Musia chciała iść spać do Lusi a Gorgonowa powiedziała: „Nie, pójdziesz do mnie" — a ja powiedziałem: „nie, pójdziesz do mnie" i zabrałem ją do siebie. Usnąłem koło godz. 10. Przedtem wychodziłem jeszcze na dwór przez werendę p. Gorgonowej.

— A kiedy dzieci poszły spać?

— Po kolacji siedziały jeszcze chwilę u mnie. Lusia kazała Stasiowi otworzyć okno bo w pokoju było gorąco. Gdy zasnąłem, w pokoju Gorgonowej świeciło się jeszcze.

— Czy drzwi z pokoju Gorgonowej do jadalni były zamknięte?

— Myślę, że tak.

Straszne przebudzenie.

Swiadek opisuje następnie moment przebudzenia się. Przebudził go krzyk biegnącego Stasia, który wołał: Lusia zamordowana! Lusia zabita! — Porwał się z łóżka, podbiegł do drzwi, a ponieważ nie mógł znaleźć zapałek na stole, wrócił do łóżka, zaświecił świecę i wbiegł do pokoju Gorgonowej. a tędy przez jadalnię i hall do pokoju Lusi. Wzruszonym głosem mówi Zaremba o momencie, kiedy wbiegł do pokoju córeczki i zastał na łóżku jej skrwawione zwłoki.

— Co pan wołał?

— Policji, wody, lekarza!

Czarna sylwetka.

— Kiedy pan zobaczył po raz pierwszy Gorgonową?

Gdy zbudził się, zauważył w pokoju Gorgonowej jakąś czarną sylwetkę, stojącą koło toalety. Wyklucza, aby to mogło być futro wiszące i obstaje przy tem, że była to sylwetka ludzka, gdyż jak zapalił świecę, sylwetki już w tem miejscu nie było. Wyklucza także, aby postać ta była w bieliźnie, gdyż byłby to zauważył.

— Od chwili, kiedy ją zobaczyłem, miała na sobie futro — mówi Zaremba.

W pokoju Lusi w pierwszych chwilach Gorgonowej nie było.

Zaremba mówi, że okno w pokoju Lusi, zastał otwarte. Gorgonowa wyszła następnie po lekarza, on zaś posłał ogrodnika po policję. Kiedy wbiegł po raz pierwszy do pokoju Lusi, doleciał go ze strony werandy powiew zimnego powietrza, wskazujący, że drzwi były tam otwarte. Zaremba opisuje moment przyjścia lekarza. Prosił go, żeby ratował córkę, a gdy lekarz wyraził się, że to już trup, zaczął krzyczeć.

— Wyszliśmy na werandę i patrzyliśmy na ślady na śniegu pod oknem. Przyszedł żandarm i oglądaliśmy razem ślady.

Ślady.

— Jakie to były ślady?

— Nie można było odróżnić, ale było dużo śladów.

— Czy nie było śladów psa?

— Były ślady psa.

Prokurator prosi o zanotowanie, że było dużo śladów i zapytuje:

Slady nie kończyły się pod oknem pokoju Lusi, lecz szły dalej, aż do werandy.

Co się stało, to się nie odstanie.

Swiadek opisuje dalej, jak to było z rozbitą szklanką:

— Jak się zbudziłem i szukałem zapałek, przewróciłem szlankę. Szklanka rozbiła się na stole.

— Czy Staś mógł usłyszeć ten brzęk w pokoju jadalnym?

— Wykluczone.

W chwilę po wypadku Gorgonowa podeszła do niego w pokoju jadalnym, objęła go rękami, powiedziała: — Co się stało, to się nie odstanie.

Swiadek wyklucza, aby ktoś obcy mógł dostać się do willi niespostrzeżony przez psa, który był bardzo zły i głośno szczekał.

— Czy wie pan coś o kradzieży, która była po wypadku, czy pies napadł wtedy na kogoś? (Pies wówczas nie szczekał.

— Byłem wtedy w więzieniu.

W tem miejscu przewodniczący zarządza przerwę.

Zeznanie dr. Csali.

Po przerwie dr. Csala opisuje przebieg krytycznego wieczoru.

Po północy, zbudził go służący, oznajmiając, że w willi Zaremby zamordowano Lusię. Ubrał się i poszedł do willi.

Przed bramą usłyszał szczekanie psa. Za ogrodzeniem stał ogrodnik Kamiński, do którego się zwrócił z prośbą, aby przytrzymał szczekającego psa. Przez dużą werandę do wszedł pokoju Lusi, gdzie stwierdził jej zgon.

Zaremba, gdy to usłyszał, wpadł w wielką rozpacz i począł spazmatycznie płakać.

Rozpoczęli dyskusję na temat, kto to mógł zrobić. Swiadek wyraził zdziwienie, że w pobliżu posterunku żandarmerji oraz prochowni popełniona została podobna zbrodnia. Przerwała mu Gorgonowa, mówiąc, że to nie po raz pierwszy, gdyż były już napady na tę willę i ona doniosła o tem policji.

Furtka.

Dr. Csala zapytał Zarembę, czy jest możliwe, aby pies nie szczekał, skoro ktoś obcy znalazł się w obrębie willi. Zaremba wykluczył tę ewentualność. Wmieszała się do rozmowy Gorgonowa, która powiedziała, że pies mógł być okaleczony lub ogłuszony. Kamiński począł wówczas szukać psa, nie było go jednak, uganiał się gdzieś po polu. Dopiero później stwierdzono, że pies był okaleczony.

Z kolei stawia szereg pytań prokurator, dochodzi kilkakrotnie do konfrontacji dr. Scali z Gorgonową, która traktuje świadka z szyderczą ironją. Zeznania dr. Csali osłabia pytaniami obrona, poczem przewodniczący przerywa rozprawę do soboty.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie.

TOKIO. — Cesarz Japonji zatwierdził postanowienie gabinetu w sprawie wystąpienia Japonji z Ligi Narodów.

PEKIN. — Chiński rząd centralny przyjął dymisję głównodowodzącego armją chińską w Dżeholu marszałka Czang Sue Lianga, który już w najbliższych dniach opuści Chiny i na stałe osiedli się w Europie.

Naczelne dowództwo nad armją chińską objął prezydent republiki chińskiej marszałek Czang Kai Szek, który będzie prowadził dalszą akcję przeciwko Japonji w Dżeholu. Zamierza on przystąpić w najbliższych godzinach do decydującej ofensywy, spodziewając się, iż uda mu się wyprzeć Japończyków nietylko z Dżeholu, ale również z Mandżurji.

Rząd japoński przesłał rządowi chińskiemu notę, w której proponuje utworzenie po obu stronach Muru chińskiego pasa neutralnego, a to celem zapobieżenia dalszym posunięciom wojennym.

KRONIKA

KALENDARZYK

Niedziela 12 marca. Grzegorza W. p.
Poniedziałek 13 marca. Krystyny.
Wschód słońca: o g 6.5 Zachód 17.44

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Z Jasnej Góry. W niedzielę, dn. 12 bm. o godz. 10.30 na zakończenie Nowenny, odprawianej w intencji przyspieszenia kanonizacji naszego wielkiego rodaka bł. Andrzeja Boboli, odprawiona będzie na Jasnej Górze w kaplicy Matki Bożej msza św. Mszę św. z nauką odprawi O. Pius Przeździecki, Generał Zakonu Ojców Paulinów.

W ostatnim dniu Nowenny uczestniczyć będą członkowie wszystkich organizacyj, biorących dotychczas udział w modłach.

Nowa ustawa o ustroju szkolnictwa. Dyrekcja Państwowego Gimnazjum im. R. Traugutta powiadamia rodziców, że we wtorek, 14 b. m. o godz. 19 w sali gimnazjum przy Al. Wolności 13 odbędzie się zebranie, na którem zostanie zreferowana nowa ustawa o ustroju szkolnictwa. Obecność wszystkich rodziców konieczna.

Zebranie kupców branży węglowej. W niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 16 odbędzie się zebranie członków Sekcji Węglowej Stowarzyszenia Kupców Polskich w Częstochowie w lokalu Stowarzyszenia (Aleja 24). Na porządku dziennym szereg ważnych aktualnych spraw. Obecność wszystkich członków konieczna.

Z Kolonji Ukraińskiej. W Ukraińskiej Kaplicy Prawosławnej przy ul. Kopernika № 5, w dniu 11 b. m. o godz. 18, nabożeństwo wieczorowe (weczyrnia) po którem odbędzie się uroczysta Akademja ku czci poety ukraińskiego Tarasa Szewczenki, a w dniu 12, o godz. 10 rano odbędzie się nabożeństwo, (liturgja) przed którem wierni mogą spowiadać się. Po nabożeństwie ogólnym, nabożeństwo żałobne za spokój duszy tegoż poety.

Ukraiński Komitet Cerkiewny.

Przedstawienie dla dzieci. W niedzielę, 12 b. m. o godz. 12 w południe w sali młodzieży ewangielickiej (Aleja 14) odbędzie się przedstawienie dla dzieci, które odegrają dzieci z przedszkola przy Tow. Dobroczynności dla Zydów. Program urozmaicony. Ceny biletów b. niskie.

P. Wieczorek contra Magistrat. Na wokandzie wydziału cywilnego sądu okręgowego znajdzie się 18 b.m. sprawa z powództwa b. architekta miejskiego, inż. Erwina Wieczorka, przeciwko magistratowi o sumę około 4 tys. złotych.

Sprawa przedstawia się nastepująco: Swego czasu wydane zostało rozporządzenie ministerjalne o zrównaniu poborów urzędników samorządowych z poborami urzędników państwowych. Rozporządzenie to dotyczyło tylko pewnej kategorji urzędników, a m. in. i ówczesnego architekta miejskiego, inż. Wieczorka.

Wobec tego, że w stosunku do inż. Wieczorka oznaczało to obniżkę poborów, zawiadomił on komisarza miasta, że ustępuje ze swego stanowiska. Tak się też stało.

Statut magistratu przewidywał podobno, że za każdy przepracowany rok należy się 1 miesiąc odprawy. Z tego właśnie założenia wychodzi b. architekt miejski. A że przepracował on 4 lata, domaga się odprawy za 4 miesiące.

Sprawa powyższa wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie. Ze strony inż. Wieczorka występować będzie mec. Pohorille, obronę interesów magistratu wnosić będą mec. Glikson i apl. adw. Hassenfeld.

Sprawozdanie

z „Zabawy Towarzyskiej" Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, która odbyła się w dniu 18 lutego b. r. w sali Tow. Przyjaciół Francji Aleja 26.

Przychód:		
bilety wejścia	485.—	
bufet	595 45	
atrakcje	169.75	
bonifik. z elektr.	12 27	zł. 1.262.47
Rozchód:		
sala	70.—	
akcyza	27.—	
muzyka	40.—	
wypoż. stol. krzeseł. naczyń	69 25	
bufet	253.83	
atrakcje	63 60	
różne wydatki	128.50	
podatki	65 87	718.25
czysty dochód zł.		544.22

Równocześnie Zw. Pr. Ob. K. bardzo serdecznie dziękuje Tym Wszystkim, którzy przyczynili się do powiększenia dochodu z zabawy, przeznaczonego na otwarcie świetlicy dla bezrobotnych.

Słów kilka o słynnej Marlenie!

Marlena Dietrich! To słowo elektryzuje cały świat kinowy. Koło jej osoby powstały i powstają setki legend artystycznych. — Marlena to, Marlena owo... Obecnie ekscytuje amatorów kina, a w pierwszym rzędzie kobiety wieść, że Marlena propaguje strój męski dla kobiet. Już w „Marokko" dała się widzieć w świetnie skrojonym fraku i cylindrze, w którym to stroju czuje się ona doskonale, a wygląda jeszcze lepiej. — Kim jest Marlena? Niedługo przed wojną, w roku... Któż mówi o latach kobiety! Otóż niedługo przed wojną cienistemi ulicami berlińskiego Tiergartenu przejeżdżali oficerowie pułku huzarów śmierci. Młody i przystojny porucznik spotkał urocze dziewczę i ożenił się z nią. W rok później urodziła się Marja Eleonora— w skróceniu Marlena.

Urodzona w atmosferze miłości i śmierci, była już od dzieciństwa cudownem dzieckiem. Była uczenicą Reinharttta. Z teatru wkrótce przerzuciła się do filmu, gdzie pod kierownictwem reżyserskim Stomberga zakasowała wszystkie inne gwiazdy. Aktorka to niepospolita. Bodaj jedyna, której zmysłowość osiąga wymiary niewinności wprost absolutnej. Może wydawać się demoniczną każdemu, kto nie ma odwagi spojrzeć w głąb tego, co stanowi utajoną myśl człowieka.—Jej najlepszym pod każdym względem filmami są „Marokko" „X—27" pozatem Marlena o sobie nie mówi — o niej mówią!

Wypłata pełnej zaliczki za m-c styczeń w hucie Raków. Dyrekcja huty w Rakowie komunikuje nam, że wypłata pełnej zaliczki za m-c styczeń b. r. nastąpi we wtorek 14 b. m.

Jednocześnie dyrekcja zaznacza, że odnośnie wypłaty w dniu 11 b. m. żadnych informacyj wogóle nie udzielała.

Walne zebranie podoficerów rezerwy. Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy Rz. P koło w Częstochowie zawiadamia swych członków iż 12 marca b. r. o godz. 15.30 w pierwszym i o godz. 16 w drugim terminie w sali koła związku (Kościuszki 10) odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków koła. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Z teatru kameralnego. Dziś, w sobotę o godz. 16 poraz ostatni znakomita komedja Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane". Wszystkie miejsca po 1 zł.

Wieczorem arcydzieło Gabrjeli Zapolskiej „Panna Maliczewska", przedstawiające tragedję upadku kobiety Postać tytułową kreuje p. Janina Zakrzyńska. W roli mec. Boguckiego p. Janusz Staszewski. W innych postaciach pp.: Gallowa, Wiland i Gozdecka, Brem, Kostrzyński i Orchoń. Początek o godz. 20.

W niedzielę popołudniu dwa razy arcydzieło T. Rittnera „Wilki w nocy" z J. Staszewskim w roli prokuratora. Początek przedstawień o godz. 15.30 i 17.45. Bilety w cenie od 50 gr.

O godz. 21 „Panna Maliczewska".

Bilety na wszystkie przedstawienia są wcześniej do nabycia w księgarni W. Święcki i Ska (tel. 7 99) oraz w sobotę od godziny 14, a w niedzielę od 11 w kasie teatru.

W sobotę i w niedzielę będą rozdawane w bufecie teatru bezpłatnie próbki znakomitej pasty do czyszczenia zębów „Chlorodont".

Próbkę taką otrzyma każdy nabywca biletu do teatru kameralnego.

Własna filja. Tomaszowska fabryka „Piesch" otworzyła w naszem mieście własną fillę przy ul II Aleja Nr. 18. Filja wyposażona jest we wszelkie materjały na suknie, ubrania, płaszcze, palta i wojskowe. Wyroby fabryki Piesch znane są ze swej dobroci, dlatego polecamy je naszym czytelnikom. Ceny konkurencyjne.



Słowo sportowe.

Gry sportowe.

Turniej gier sportowych o puhar posła dr. T. Biluchowskiego za zwycięstwo w koszykówce i nagrodę p Chorzelskiego za zwycięstwo w siatkówce.

W dalszym ciągu turnieju podajemy program zawodów na sobotę i niedzielę:

11.3. godz. 15. Brygada I — Brygada II siatkówka
„ „ 15.30 „ koszykówka
12.3. godz. 10. Turyści — HKS. siatkówka
„ „ 10.30 „ koszykówka
„ „ 11.30 Victoria — Brygada II. siatkówka
„ „ 12. „ koszykówka
„ „ 14. Warta — ZTGS. siatkówka
„ „ 14 30 „ koszykówka
„ „ 15.30 Brygada — 27 p. p. siatkówka
„ „ 16. „ koszykówka

Na zwycięzców typujemy HKS., Victorję, Wartę, Brygadę I.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ „Słowo Częstochowskie" jest pierwszym dziennikiem na tut. terenie omawiającym w podstawowych zasadach tak doniosłe sprawy sportowe, które dotychczas były w zupełnem zaniedbaniu, wszak prasa fachowa i objektywna może tylko nadać odpowiedni kierunek pod względem wychowania sportowego itp. braków w dziedzinie sportu.

Najważniejszą sprawą w tut. piłkarstwie jest obecnie utworzenie Ligi Okręgowej, to też jak nadmieniono w „Słowie sportowem" z dn. 5 b. m. utworzyły się dwa błoki za i przeciw, i słusznie.

Za taką ekstra-klasą w Okręgu przemawiają strony dodatnie jak n. p. ściągnięcie publiczności na zawody ligowe, co się ściśle wiąże z finansową poprawą tych nielicznych klubów ligowych, a czy to ma być już wszystko, zdaje się, że nie.

Tym stronom dodatnim miejmy odwagę przeciwstawić ujemne — przedewszystkiem b. niski poziom gry drużyn częstochowskich, a podniesienia tego poziomu trudno jest wymagać od graczy, którzy w większości przekroczyli już granicę wieku, by można się łudzić taką możliwością i dali już z siebie wszystko co było dla nich możliwe do osiągnięcia, natomiast odpowiednich rezerw czołowe zespoły zupełnie nie posiadają.

Więc, jeśli przy dotychczasowym systemie rozgrywek byliśmy świadkami kaperstwa, zawodostwa i brutalności w grze, to napewno po utworzeniu Ligi objawy te wystąpią z większem nasileniem.

Dalej, odebranie dotychczasowej publiczności sportowej, która mniej więcej jednakowo darzyła swoimi względami wszystkie zespoły, szczególnie w kl. A, pozostałe kluby nie ligowe. i nie posiadające własnych boisk, a takich jest większość, zostaną zmuszone do zlikwidowania swoich placówek sportowych, co nie będzie postępem, a raczej upadkiem w tej gałęzi sportu amatorskiego, który tylko w tem pojęciu może się rozwijać, gdyż jest dowiedzione, że aczkolwiek silne finansowo, lecz nieliczne kluby, nie są w stanie skupić w swych barwach wszystkiej młodzieży sportowej, mającej ambicję szybszego wyróżniania się w szlachetnej rywalizacji sportowo-amatorskiej.

A zatem utworzenie „kartelu" w piłkarstwie Okręgowem Kieleckiem, należałoby odroczyć do czasu podniesienia poziomu gry przez przysposobienie odpowiednich rezerw.

Karol Zajda.

Częstochowa, 7.III.1933 r.

×

Powyższe pismo zamieszczamy w całości ze względu na aktualność spraw sportowych, poruszonych przez p. Zajdę w związku z zebraniem Kiel. Z.O.P.N., które odbędzie się w dniu 12 b. m.

Nasz pogląd na tę sprawę wypowiedzieliśmy w ubiegłym tygodniu w „Słowie".

J. W.

Kto wygrał na loterji?

W drugim dniu ciągnienia 5-tej klasy 26 loterji państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Zł. 75.000 na nr. 75040+

Zł. 10.000 na n-ry: 29186 60939 63566.

Zł. 5.000 na n ry: 2295 66329 90147 143478.

Zł. 2.000 na n-ry: 318+ 3938+ 9447 13400 20004 29058 41483 44113 46435 46640 46171 46723 48662 50197 55325 56617 58643 60563 61402 65780 67169 67116 68502+ 75931 83167+ 88869 89111 96199 101815 100779+ 104553 115133 119936 120988 124170 127392 129532 137362 138572 140600 143588.

Zł. 1.000 na nry. 1974 2475 4687 4920 10881 16034 17867 18115 22319 27634+ 32115 34143 41604 43721 57130 57334 62632 64016 66255 58682 73569 73698 76008+ 76457 79955 79992 89024+ 92173 100721 106347 108003 108810 109961 110235 121558+ 130633 130094 130819+ 132706 133980 141564 145396 145477.

Nowy Rynek 3. Zaufaniem i życzliwością cieszy się nowootworzona restauracja p. Konrada Bandury, zasłużonego uczestnika wojen o Polskę, inwalidy wojennego. Bo, przyznać trzeba, restauracja zorganizowana jest wzorowo i konkurencje cenami niskiemi. Wydaje śniadania, kolacje obiady i imponuje obfitością bufetu.

Fałszywe alarmy. Przed kilku dniami ukazały się w prasie miejscowej wzmianki, że p. Adolf Łada (Kręta 3) napastowany jest p. Antoniego Kosmalę (Kilińskiego 7), który grozi mu zabójstwem. Takie zameldowanie złożył Łada w policji. Zameldowanie to okazało się jednak aktem zemsty ze strony p. Łady, który są dził przytem, że uspraw iedliwi go w oczach sądu, przed którym odpowiadać będzie za pobicie p. Kosmali, który wskutek uderzenia żelaznym przedmiotem doznał uszkodzenia oka.

Nieprawdziwem okazało się również zameldowanie, złożone w policji przez p. Henryka Brzezińskiego, który oskarżył p. Zygmunta Sukiennika, że grozi mu zabiciem za zwolnienie go z pracy.

Od Redakcji. Redaktor Słowa Sportowego przyjmuje we wtorki i czwartki w lokalu redakcji (II-ga Aleja 32) w godz. od 11 do 13 tej.

Referat o scaleniu świadczeń socjalnych. W niedzielę 12 b. m. o godz. 15, w sali Tow. Rzem. (Aleja 9) będzie wygłoszony przez posła A. Piekarskiego referat o scaleniu świadczeń socjalnych.

Ze względu na ważność sprawy, zaprasza wszystkich członków, sympatyków, oraz ogół kupców i rzemieślników Zarząd Zjednoczenia Stanu Średniego. Wejście bezpłatne.

Z RADOMSKA.

Prowadzenie księgowości w samorządach gminnych. W myśl nowej ustawy o prowadzeniu ksiąg kasowych w samorządach gminnych, zorganizowany został w tutejszym Sejmiku jednodniowy kurs, na którym pouczono sekretarzy gmin miejskich i wiejskich o nowym sposobie prowadzenia ksiąg. Kurs prowadził p. o. inspektora p. Strzelecki.

Doniosła uchwała Wydziału Sejmiku. Na ostatniem plenarnem posiedzeniu Wydział Sejmiku powiatowego uchwalił wstawienie sum do budżetu na zaangażowanie jeszcze jednego lekarza rejonowego, któryby udzielał bezpłatnej pomocy lekarskiej chorym na jaglicę.

Uchwała powyższa ma nader doniosłe znaczenie dla powiatu, gdyż ostatnio powiat radomszczański i wieluński stoją na pierwszem miejscu pośród powiatów Rzplitej pod względem zajagliczenia.

Wypadki zajagliczenia wśród poborowych dochodzą np. w gminie Masłowice do 22 proc., a w gminie Rząśnia nawet do 38 proc. Winę za tak wielką liczbę zajagliczonych ponosi przedewszystkiem społeczeństwo, które lekceważy sobie skutki jaglicy, prowadzącej do ślepoty, co zresztą podkreślił p. starosta na plenum Sejmiku. Zajagliczenie w powiecie wynosiło w ub. roku 10,5 proc. ogółu ludności.

Obecnie w powiecie urzęduje 4 lekarzy rejonowych, udzielających bezpłatnej pomocy lekarskiej chorym na jaglicę. W przychodni przeciwjagliczanej w Radomsku, przy ul. Krakowskiej 58, leczy lekarz specjalista-okulista dr. Furtówna.

W Ostrołęce, gm. Zamoście znajduje się ośrodek zdrowia z dwoma działami: przychodnią przeciwgruźliczną i przeciwjagliczną, gdzie również jaglica leczona jest bezpłatnie pod kierownictwem dr. Grzesiaka, mającego do pomocy hygienistkę.

Młodociani węglokradzi pla nowali zamach na pociąg. Torowy, Feliks Kąkol, patrolujący tor kolejowy na 118 klm. zauważył w spojeniu szyn ciężki hak żelazny, który natychmiast usunął. W pobliżu zauważył torowy dwóch chłopców, z których jednego zdołał zatrzymać. Okazał się nim 10-letni Władysław Zieliński ze wsi Podborowe. Badany przez Kąkola Zieliński oświadczył, że hak został ulokowany w spojeniu szyn przez jego starszego towarzysza, którym okazał się 12-letni Tadeusz Właźlak również ze wsi Podborowe. Hak miał wstrzymać pociąg towarowy, który miał wkrótce nadejść i umożliwić obu chłopcom dokonanie kradzieży węgla z pociągu. Młodocianymi węglokradami zajęła się policja.

Zamach samobójczy. Około g. 2 w nocy targnęła się na swe życie, wypijając większą dozę nieustalonego dotąd płynu, 24-letnia Helena Bujak (ul. Wilsona 57). Odwieziona niezwłocznie do szpitala św. Aleksandra, Bujak zmarła w strasznych męczarniach o godz. 3.30. Przyczyny, jaka skłoniła ją do tego rozpaczliwego kroku —dotąd nieustalono.

Cham w „Kinemie". Kino-teatr dźwiękowy „Kinema" wyświetla do 12 b. m. włącznie film krajowej produkcji p. t. „Cham" wg. powieści Elizy Orzeszkowej.

Nadesłane.

Niniejszym oświadczam, że do Pana Kazimierza Eustachiewicza — Starosty Częstochowskiego żadnych pretensji nie mam i dziękuję Mu za ludzkie załatwienie mojej sprawy.

Zygmunt Strusiński.

Częstochowa, dn. 10 III 1933 r.

R. G. Sz.

Wiek XIX a ówczesna prasa.

Wiek XIX jest nietylko wiekiem wynalazków, lecz także i wiekiem opinji publicznej, wyrażonej w prasie.

W okresie tym prasa zaczyna odgrywać poważną rolę w życiu społeczeństw enropejskich. O wolność prasy toczyła się zacięta walka pomiędzy ówczesnemi rządami z jednej strony, a liberalnem społeczeństwem z drugiej strony. Walka o wolność ducha ludzkiego, walka o wolność prasy została sankcjonowana w konstytucjach różnych krajów.

Wiek XIX sprzyjał również rozwojowi prasy w Polsce.

Historja prasy jest wogóle u nas zaniedbana. Prócz dzieł Kucharskiego, Górskiego, Jarkowskiego nieposiadamy żadnych specjalnych prac, tyczących się dziejów prasy, posiadamy wprawdzie kilka studjów, lecz te poświęcone są wyłącznie pewnemu okresowi i nie obejmują całokształtu przedmiotu.

Konstytucja 1815 roku w art. szesnastym gwarantowała wolność prasy, lecz po krótkich stosunkowo, liberalnych rządach, nastąpiła około 1819 roku reakcja.

Pisma ówczesne były konfiskowane, a od 1819 r., podobnie jak i na zachodzie, została wprowadzona cenzura prewencyjna. Prasy więc tego czasu, mimo gorącego patrjotyzmu takiej „Gazety Codziennej", czy też „Orła Białego", nie można uważać za wyrazicielkę opinji publicznej, gdyż ucisk władz nie pozwalał swobodnie wypowiadać się społeczeństwu.

Wogóle do 1830 r. prasa odgrywała minimalną rolę w życiu narodu polskiego. Wprawdzie gazety istnieją w Polsce od wieku XVII, od założenia „Merkurjusza Ordynaryjnego", „dzieje wszystkiego świata zamykającego," a przedtem istniały t. zw. „lecaniones", „awizy" i inne jednodniówki, lecz śmiało można przejś nad nimi do porządku dziennego. Nawet w wieku XVIII znaczenie prasy, jako żywej wyrazicielki opinji publicznej jest niedostateczne. Istniał już na początku XVIII w. cały szereg pism, jak „Poczta Królewiecka", „Kurjer Polski" redagowany przez Pijarów i gazety wychodzące w języku niemieckim i francuskim w Warszawie, lecz historycy tego czasu nie przypisują im wielkiego znaczenia. Nawet „Monitor" założony przez ks. Bochomolca w r. 1764 miał tylko znaczenie dyktatyczne.

Wszystkie bowiem aktualne kwestje polityczne w końcu XVIII stulecia były rozpatrywane w broszurach i ulotnych pismach. Prasa zaś sama mało uwagi poświęcała kwestjom politycznym. Całkiem odmiennie sprawa przedstawiała się w przededniu powstania.

Aczkolwiek prasa nie mogła swobodnie o wszystkiem mówić, jednakże mimo cenzury, niejedne zagadnienia udawało się umieszczać na szpaltach gazet ówczesnych i w ten sposób gazety do pewnego stopnia politycznie kształciły ówczesne pokolenie.

Najważniejsze pisma z okresu 1820—30 z wyjątkiem pism perjodycznych są: „Kurjer Warszawski" (1821 r.), „Gazeta Warszawska", „Gazeta Polska" i „Kurjer Polski" zał. w r. 1829) oraz „Dziennik Powszechny Krajowy".

O „Kurjerze Warszawskim" i „Gazecie Warszawskiej" nic szczególnego nie można powiedzieć; były to gazety wyłącznie informacyjne i nie reprezentowały żadnego kierunku politycznego. „Dziennik Powszechny Krajowy" był przedewszystkiem pismem urzędowem.

Około „Gazety Polskiej" grupowali się początkowo romantycy z Mochnackim na czele.

(D. c. n.)

Tygodniowy przegląd polityczno-gospodarczy.

Zwycięstwo BBWR w wyborach do Rady Miejskiej w Gdyni.

Jakkolwiek tydzień ubiegły obfitował w ważne momenty polityczne zarówno w życiu naszem wewnętrznem, jak i zewnętrznem, to jednak na czoło przeglądu tygodniowego tych wypadków wysuwamy fakt pozornie drobny, a jednak dla naszych stosunków wewnętrznych niezmiernie charaktetystyczny: wybory do Rady Miejskiej w Gdyni.

Gdynia jest, niewątpliwie, największem i najdonioślejszem dziełem Polski odrodzonej. Jest ona faktycznem zrealizowaniem wolnego dostępu do morza Polski, albowiem gdańska realizacja tego postulatu, decydującego o niepodległym bycie Polski, już w roku 1920 wykazała swą ułomność. Gdynia jest przedmiotem słusznej naszej dumy narodowej, przedmiotem niekłamanego podziwu całego świata. Zarazem Gdynia — bez fałszywej skromności stwierdzić to należy — jest całkowicie dziełem „pomajowego regime'u". Od r. 1926 datuje się realizacja portu, wzrost i rozwój związanego z nim portu.

Z chwilą, gdy dzieło było już gotowe, rzuciły się na nie partje polityczne. Chciały, oczywiście, opanować w niem samorząd miejski, by jedyne miasto portowe polskie „uszczęśliwić" takąż gospodarką, jaką „uszczęśliwiono" Warszawę, Łódź, Grodno i wszystkie wogóle miasta, których samorząd stał się żerowiskiem partyjnem. Rząd zabezpieczył jednak gospodarkę Gdyni, zastrzegając w jej statucie 8 miejsc na 18 dla członków mianowanych. Ale i społeczeństwo najmłodszego miasta w Polsce zrozumiało widocznie, jak ważnem jest powierzenie gospodarki miejskiej temuż obozowi, którego zasługą jest istnienie i rozwój Gdyni.

W wyborach, jakie odbyły się w Gdyni dnia 5 bm. obóz prorządowy na 10 mandatów, zdobył 5, gdy endecja łącznie z NPR—trzy tylko, zaś PPS—dwa zaledwie. Zmiana w usposobieniu wyborców Gdyni jest tembardziej znamienna, że w poprzednich wyborach t. zw. Błok Gospodarczy (odpowiednik BBWR) zdobył zaledwie 27 proc. mandatów, gdy obecnie — 30 proc. mandatów wybieralnych.

Równowaga w gospodarce Gdyni została zapewniona, apetyty partyjne— poskromione. Prócz tego, mamy jeszcze jeden dowód wymowny, jak kłamliwe są argumenty opozycji, która twierdzi, że ma poza sobą większość społeczeństwa polskiego.

Konieczność uporządkowania stosunków na wyższych uczelniach.

Wyższe zakłady naukowe są zamknięte. Przywódcy OWP, komenderujący z ukrycia bojówkami „swojej" młodzieży, przechwalają się ilością pobitych i poranionych akademików spośród tych, którzy uczyć się pragną. „Praworządność" opozycji prawicowej raz jeszcze okazała swe prawdziwe oblicze. Rycerze tej „praworządności", odwołujący się dzisiaj do siły pięści, będą zapewne mieli niejedną jeszcze sposobność uskarżania się na tę siłę pięści, gdy spadnie ona na ich głowy. Wypadki ostatnie wykazały nieodparcie konieczność uporządkowania stosunków na terenie życia akademickiego. Rząd, który postawił sobie to zadanie, z pewnością przeprowadzić je potrafi i zapewni spokój i możność swobodnej pracy tym, którzy okres życia akademickiego istotnie zechcą zużytkować dla poważnego przygotowania się do życia samodzielnego.

Przed wyborami Prezydenta Rzplitej.

Przyszłe wybory Prezydenta Rzplitej, które odbędą się w maju br., coraz bardziej zaprzątają uwagę opozycji. Na leadera taktyki opozycji w tej sprawie wysuwa się W. Korfanty. Jego organ „Polonia" stwierdza, że już na kongresie Ch. D., który odbył się w Łodzi w listopadzie ub. r., wysunięto postulat rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu. Stronnictwo Narodowe — stwierdza z zadowoleniem organ Korfantego — wysunęło tenże postulat podczas niedawnej dyskusji budżetowej. Dnia 26 lutego br. odbył się w Radomiu zjazd rady naczelnej Ch. D., który polecił posłom i senatorom Ch. D., aby, wrazie nieprzeprowadzenia nowych wyborów i niezmienionej dzisiejszej sytuacji w Polsce, w Zgromadzeniu Narodowem, wybierającem Prezydenta, udziału nie brali. „Polonia" wyraża nadzieję, że cała opozycja „w sprawie wyboru Prezydenta Państwa zajmie jednolite stanowisko". Widzimy więc, że opozycja coraz wyraźniej rozpoczyna niebezpieczną grę, którą prowadziła w swoim czasie endecja przy wyborach pierwszego Prezydenta Rzplitej. Wówczas chodziło pozornie o „niewinny" i „legalny" manewr taktyczny, mający na celu uniemożliwienie elektowi przybycie do gmachu Sejmu, celem złożenia przysięgi. Obecnie opozycja zgóry przygotowuje sobie grunt, by rzucić w społeczeństwo zwątpienie, co do legalności i ważności wyboru Prezydenta Rzplitej w maju br. Taktyka endecji w r. 1922 wytworzyła atmosferę, w której zjawił się morderca. „Jednolite stanowisko", do jakiego obecnie nawołuje „Polonia" Korfantego, ma na celu analogiczne zatrucie atmosfery wyborów Głowy Państwa, jak w roku 1922. Są to igraszki, które mogą okazać się groźne w skutkach przedewszystkiem dla tych, którzy je wyczyniają.

Po zwycięstwie Hitlera.

W wyborach do parlamentu Rzeszy Niemieckiej i do sejmu pruskiego odniosły zwycięstwo żywioły szowinistyczne. Wytworzyła się sytuacja jasna, w której niema miejsca dla tych złudzeń, jakim podlegały liczne żywioły pacyfistyczne we Francji, w Anglji i w innych krajach Europy. Nie wierzono przestrogom Polski, łudzono się wciąż, że za cenę coraz nowych ustępstw można będzie „kupić" pokojowego ducha Niemiec. Obecnie, po wyborach, w których odnieśli zwycięstwo Hitler i Hugenberg, gdy jasne się stało, że dominującą siłą Niemiec jest Stahlhelm i „brunatne koszule", wygrażające pięścią na wszystkie strony świata, właściwego znaczenia nabrały takie pojęcia, jak „równość zbrojeń", „rewizjonizm pokojowy" i t. d. Niemcy ukazały światu swe właściwe oblicze, i w tem jest dobra strona wyniku wyborów w dniu 5 marca.

Spadek dolara nie odbije się na losach złotego polskiego.

Stany Zjednoczone przeżywają ostry kryzys gospodarczo-finansowy, który zawiera w sobie elementy kryzysu ustrojowo-politycznego. Wszystkie banki w Stanach Zjednoczonych uzyskały moratorjum i są zamknięte. Nowy prezydent Roosevelt, który właśnie w pierwszych dniach swego urzędowania natrafił na niebywałe w dotychczasowych dziejach Stanów trudności finansowe i gospodarcze, wydał szereg zarządzeń, mających zapobiec ucieczce Złota ze Stanów Zjednoczonych i zmierzających właściwie do „upaństwowienią" złota w Ameryce. Dolar nie jest notowany na żadnej giełdzie świata, w obrotach pozagiełgowych oczywiście spada. Zza Oceanu dochodzą wieści o inflacyjnych zamierzeniach Roosevelta. Skutków obecnego krachu finansowego w Stanach Zjednoczonych niepodobna obecnie przewidzieć. Ewentualny spadek dolara nie odbije się na losach złotego. Bank Polski już o dłuższego czasu prowadził politykę wycofywania się z pokrycia walutowego, co znalazło swój wyraz w uchwale walnego zgromadzenia Banku Polskiego, postanawiającego zmianę Statutu Banku w sensie przejścia od pokrycia złoto-walutowego do pokrycia czysto złotego. Polityka Banku Polskiego okazała się przewidującą i dlatego, nawet wrazie znacznego spadku kursu dolara, nie grozi to naszej walucie. Inna rzecz, że kolosalny wstrząs, przez jaki przechodzą obecnie Stany Zjednoczone, musi odbić się w większym lub mniejszym stopniu we wszystkich krajach Europy, a więc i w Polsce. W pierwszem swem orędziu prezydent Roosevelt zapowiedział, że ewentualnie domagać się będzie dla siebie specjalnych pełnomocnictw od kongresu. Ewolucja ustrojowa w Stanach Zjednoczonych idzie tedy w tymże kierunku, co i we wszystkich krajach świata cywilizowanego — w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej.

ZE SWIATA.

Za „romans z czartem" sierota spalona na stosie.

Fanatyzm i ciemnota zapadłej wioski portugalskiej, Marco de Canaveses doprowadziły w skutkach do ponurej zbrodni, przypominającej czasy średniowiecza. Czterech ludzi w opętaniu religijnem spaliło na stosie obłąkaną kobietę posądzoną o romans z czartem.

Delikwentką była uboga dziewczyna, Joannita. Sierota od najmłodszych lat, błąkała się po zagrodach zamożniejszych gospodarzy, aż wreszcie poszła na służbę.

Uległa, cicha, byłaby wzorem najemnicy, gdyby nie przejawy choroby umysłowej. Dziewczyna, utkwiwszy wzrok w kąt izby, prowadziła długie rozmowy z duchami, to chichocząc, to zawodząc naprzemian.

Dziwnym zbiegiem okoliczności gospodyni jej poczęła również zdradzać symptomaty obłędu, co naprowadziło na domysł, że „złe" przechodzi z ciała Joanity do staruchy.

Zasięgnięto opinji miejscowej wróżki: ta — okadziła zagrodę, odmówiła tajemne zaklęcia i oświadczyła, że „czarta trzeba wyświęcić".

Aeropag rodzinny, złożony z obojga gospodarzy, dwu ich synów i krewniaka zabrał się do pobożnych praktyk. Nieszczęsną dziewczynę pochwycono, zbito do nieprzytomności pałkami i ułożono na wysokim stosie. Cała wieś wyległa oglądać ponure misterjum...

Przy śpiewie żałobnych egzekwij i tajemniczych formułkach stos podpalono. Ból przywrócił nieszczęsnej przytomność: chciała się zwolnić z płomieni, wyła, błagając o pomoc, lecz ciemni inkwizytorzy dorzucili drzew i ofiara spłonęła w okrutnych męczarniach.

Straszna zbrodnia Araba.

Wyrwał żonie język i piersi, potem przeciął jej gardło.

Straszną zbrodnię popełnił Arab, Ahmed Salah, w miejscowości Dżelbel Abis, w Tunisie. Spędziwszy wieczór u swego teścia, Arab przeciął gardło swojej żonie Azizie, a potem podpalił chałupę, aby zatrzeć ślady swojej zbrodni. Arab znęcał się nad swoją żoną w okrutny sposób, zanim ją zamordował. Wyrwał jej najpierw język, potem powyrywał jej obie piersi, potem dopiero przeciął jej gardło. Nie zdołano dotychczas stwierdzić, co było powodem tak strasznego czynu Araba. Arab uciekł i wszelkie próby odszukania pozostały dotąd bez skutku.

Przemiana dziewczyny na chłopca

Przed kilku dniami przeprowadzono w Budapeszcie niezwykłą operację chirurgiczną.

Oto w roku 1916 urodziło się w Bańska Bystrica w Czechosłowacji

dziecko, co do którego nie można było zdecydować, do jakiej płci należy. Noworodek został zapisany do ksiąg jako dziewczynka — i przez 16 lat nosił imię Marysi. Marysia była znaną pięknością i miała licznych konkurentów.

Jednakże ostatnio, po dokładnem badaniu, lekarze zdecydowali, że konieczną jest operacja, która przekształciła domniemaną dziewczynkę w chłopca. Operacja udała się.

Kochliwy szef i wierna sekretarka

Szef pewnego dużego berlińskiego przedsiębiorstwa przemysłowego, Konrad Leser, miał w biurze sekretarkę, która się potajemnie kochała w swym szefie, ale zarazem przyjaźniła się także z jego żoną.

W ten sposób znalazła się między młotem a kowadłem, zmuszona toczyć ustawiczną walkę ze swem sumieniem szef bowiem żądał od niej, by potwierdzała jego kłamstwa o konferencjach i posiedzeniach, któremi wymawiał się w domu przed żoną, ukrywając swe rozwiązłe życie.

Sciśle mówiąc, rozwiązłość tego życia nie była znowu tak bardzo niebezpieczna. P. Konrad bowiem ograniczał się do zawierania po restauracjach, balach i dancingach znajomości z różnemi uprzejmemi panienkami, w których towarzystwie spędzał resztę nocy. Co ponętniejsze z tych towarzyszek zabaw nocnych otrzymywały potem zaproszenie:

— Zadzwoń do mnie kiedykolwiek!

Widocznie jednak urok, jaki promieniował od wytwornego donżuana, był bardzo krótkotrwały, gdyż żadna z damulek nigdy nie zadawała sobie trudu porozumienia telefonicznego w sprawie nowego spotkania. Aż to się zdawało nieco podejrzane szefowi i zaczął się domyślać, że kryje się poza tem jakaś tajemnica.

Istotnie, wszystko wyjaśniło się pewnego popołudnia, gdy w biurze zadźwięczał telefon.

Podeszła, jak zwykle sekretarka, ale szef odchylił pocichutku drzwi i podsłuchał następującą rozmowę:

— Kto mówi! Mimi? Kto to jest Mimi?

—...

— Tak? pan Konrad wie? Niestety niema mego męża w domu, ale gdy przyjdzie, powiem mu, że pani dzwoniła, jeżeli pani na tem zależy.

Potem rozległ się trzask kładzionej na widełki słuchawki i szef ujrzał przez szparę drzwi uśmiechniętą demonicznie twarzyczkę swej tak łagodnej zazwyczaj sekretarki.

Wiedział już, dlaczego nie miewał telefonów od swych wybranych przygodnych „przyjaciółek”.

W biurze zrobił się niesłychany raban. Szef irytował się i walił pięścią w stół, a sekretarka płakała i zapewniała o swojej dobrej woli. Przecież chciała go tylko ustrzec od natręctwa „tych pań”. Pan szef powinien to zrozumieć...

Ale szef nie rozumiał i zwolnił sekretarkę bez wymówienia.

Sekretarki jednak, nawet nieszczęśliwie zakochane, nie dają się tak bez ceremonjalnie usuwać i sprawa oparła się o sąd pracy, który będzie musiał wydać wyrok salomonowy: kto postępował tu bardziej „moralnie” i czy sekretarka ma w takim wypadku prawo podawania się za żonę i wykonywania nadzoru nad szefem.

Rekordowe honorarjum autorskie

Jedna z największych angielskich firm wydawniczych, Cassel i S-ka kupiła od słynnego polityka angielskiego Winstona Churchilla jego ostatnie dzieło opisujące dzieje ludów angielskich. Wydawnictwo Cassela ofiarowało słynnemu autorowi naprawdę rekordowe honorarjum. Churchill bowiem otrzyma za swą książkę 100 tysięcy dolarów.

Historja ludów angielskich liczy 400 tysięcy słów. Autor otrzymuje więc za każde cztery słowa — dolara. Mimo tej bajońskiej sumy wydawnictwo uważa, że książka przyniesie mu jeszcze poważny dochód, gdyż napewno dotrze do wszystkich zakątków świata, w których żyją Anglicy. Przytem nazwisko autora przyczyni się w niemałej mierze do rozpowszechnienia tego wydawnictwa.

Sto tysięcy dolarów, które otrzyma Churchill stanowią najwyższe honorarjum autorskie, jakie dotychczas wypłacono. Coprawda niektóre książki przyniosry ich autorom większe dochody, ale były to wpływy z tantjem, lub z tłómaczeń.

Z pisarzy współczesnych największy dochód z książek czerpał Kipling. Jego słynna i czytana na całym świecie „Księga Dżungli” przyniosła mu 40 tysięcy funtów.

300 niewolników zamiast maszyny rotacyjnej.

Najnowsze wykopaliska z Ostia Aantica (miasto portowe starożytnego Rzymu) przynoszą sensacyjne szczegóły o prasie perjodycznej w Rzymie z pierwszego wieku ery chrześcjańskiej.

Dzienniki i tygodniki ówczesne były równie pożądane i rozchwytywane jak obecnie, a dziennikarze cieszyli się poważaniem i dobrze zarabiali.

Czasopisma ujmowały nieco skromniej, niż my dzisiaj, materjał informacyjny: polityka, kroniki i skandaliki, w których lubowała się specjalnie ówczesna publiczność.

Jak wyglądała „technika” ówczesnej prasy?

Słynny historyk Sallust redagował tygodnik p. t. „Commentarius rerum novarium” w nakładzie 10.500 egz., co jest liczbą na owe czasy bardzo imponującą.

Ponieważ nie znano żadnych sposobów powielania mechanicznego, więc trzeba było cały ten wielki mozół wykonać rękami niewolników. Dostarczył ich bogacz Lucullius w liczbie 300. Każdy dawał dziennie 5 kopij

Numer kosztował drachmę, a więc miesięcznie taki tygodnik przynosił 42,000 drachm, z czego na przepisywanie wydawano zaledwie 2,000 drachm rocznie (nie miesięcznie!).

Redaktorstwo tego tygodnika przynosiło Sallustowi tyle, coby mu dawało prokonsulstwo w jakiej bardzo bogatej prowincji.

Pismo sprzedawali uliczni kolporterzy, na prowincję zaś wysyłano przez kurjerów.

Na zjawiska te spoglądamy z dobrotliwem pobłażaniem. Ciekawe, jak ludzie w roku 4000 patrzeć będą na naszą technikę dziennikarską — z jakim uśmieszkiem. Boć chyba uśmieszek jeszcze będzie istniał.

Konfiskata majątku za niezdjęcie kapelusza.

W Madrycie urzęduje obecnie specjalny trybunał republikański, którego funkcją jest konfiskata dóbr byłych grandów.

O zabawnym incydencie z hrabią Romanones, który stanął właśnie przed owym trybunałem donoszą pisma francuskie.

Oto hrabia Romanones zagrożony utratą majątku, zwrócił trybunałowi uwagę, że nigdy nie korzystał z przywilejów swego stanu.

Na to powiedziano mu, że pewnego razu stanął przed królem w kapeluszu na głowie — co jak wiadomo wolno było tylko grandom.

To wystarczyło dla wydania dekretu o konfiskacie dóbr hrabiego.

Sensacyjny proces w Lublinie.

Przed sądem okręgowym w Lublinie rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko sprawcom tragedji celejowskiej. Sprawa ta rozpatrywana była w lecie ub. roku przez sąd doraźny i następnie przekazana została na drogę postępowania zwykłego.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Marjan Klemensowski, lat 34, Federmesser, lat 40, Pardyka, lat 32 i Lepecki, lat 47.

W związku z tym procesem, który budzi powszechne zaciekawienie i którego przebiegiem przed sądem doraźnym interesowała się cała prasa polska, niewątpliwie interesującem będzie krótkie przedstawienie tła, na jakiem powstała zbrodnia celejowska.

Oto Marjan Klemensowski, przewidując wydziedziczenie go przez ojca, postanowił zgładzić rodziców, aby, jako jedyny spadkobierca, wszedł w posiadanie olbrzymiego majątku. Złym duchem w tych zamysłach młodego Klemensowskiego był pośrednik handlowy Federmesser, który obmyślił cały plan zbrodni. Jako wykonawców tego zamysłu wynajęto Lepeckiego i Pardyka. Dnia 20 lipca 1932 r., gdy pp. Klemensowscy wracali bryczką do domu, w pobliżu pałacu wyskoczyło z zarośli dwóch osobników, którzy z okrzykiem: „więcej jeździć nie będziesz!”, zasypali jadących gradem kul rewolwerowych. Furman zeskoczył z kozła i uciekł. Spłoszone konie poniosły i wpadły na dziedziniec, gdzie zatrzymała je służba. Na bryczce znajdowali się ranni rodzice Marjana Klemensowskiego.

Ciekawa i upiorna jest przeszłość rodu Klemensowskich. Pradziad obecnego dziedzica Celejowa, Józef Klemensowski, podczas powstania listopadowego wstąpił na służbę książąt Czartoryskich w Puławach. Poruczono mu obowiązki ekonoma w jednym z folwarków. Okazało się wkrótce, że był on szpiegiem rosyjskim, nasłanym znanemu z patrjotycznej działalności rodowi.

W okresie powstania za sprawą Klemensowskiego powieszono w parku puławskim 60 uczestników powstania. Po insurekcji dobra celejowskie książąt Czartoryskich skonfiskowano. — Sprzedano je za bardzo niską cenę Józefowi Klemensowskiemu, jako zasłużonemu dla „usmirenja polskawo miatieża”. W roku 1840 bawił w gościnie w Celejowie car Aleksander II. Wówczas to Klemensowski wręczył cesarzowi 50 tysięcy rubli na budowę soboru prawosławnego w Lublinie.

Po powstaniu styczniowem objął dobra celejowskie Ludwik Klemensowski, u którego gościł dwukrotnie car Aleksander III. Podczas jednej z tych wizyt Ludwik Klemensowski pokazywał carowi w parku mogiłę powstańców 1863 r., na której kazał on wyryć napis: „Im nużna anarchja a nam wielika Rossija”.

W cesarzu ta przesadna wiernopoddańczość wzbudziła niesmak, polecił on wówczas zrównać mogiłę z ziemią i napis ten zniszczyć.

Ów Ludwik Klemensowski był typem nawskroś zwyrodniałym. Około jego osoby krążą zgrozę budzące historje. Między innemi w r. 1875 zastrzelił on swą klucznicę, a wkrótce później ogrodnika, który czynił mu wyrzuty za zniewolenie córki. W roku 1880 zastrzelił w lesie 2 kobiety, które stanęły w obronie napastowanej przezeń dziewczyny. W dalszym ciągu zastrzelił on bonę swych dzieci, lokaja, a wreszcie udusił i utopił dwoje swych nielegalnych dzieci. Stosunki z dworem rosyjskim i stwierdzona przez psychjatrów nienormalność uchroniły Ludwika Klemensowskiego od kary. Około osoby tego Klemensowskiego krążą do dziś w okolicy niesamowite wprost historje, których tu nie będziemy powtarzać.

Wnukiem owego Ludwika Klemensowskiego w prostej linji jest oskarżony w obecnym procesie Marjan Klemensowski. Zbrodnie przodków w ich anormalności odezwały się obecnie w ich potomku.

Kącik rozrywkowy.

Rozwiązanie zadania Nr. 10,

umieszczonego w nr. 53 „Słowa Częstochowskiego”.

WIELKI POST.

R	D	R	D	F	K	C	A	B	E
A	Z	J	E	A	W	Y	K	A	S
W	**I**	**E**	**L**	**K**	**I**	**P**	**O**	**S**	**T**
A	D	K	T	I	A	E	L	E	R
Z	A	A	A	R	T	L	O	N	Y

Trafnych rozwiązań zadania nr. 10 nadesłało 18 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Stanisława Marciniakówna, 2) Filip Gruszczyński i 3) Władysław Pazur z Koniecpola.

Wymienione wyżej osoby proszone są o zgłoszenie się do redakcji; w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

———oxo———

Łamigłówka Nr. 11.

Ułożył: M. BOGUCKI.

W miejsce kółek i krzyżyków wpisać 15 wyrazów siedmio-literowych, według podanego niżej znaczenia. Litery początkowe i końcowe dały właściwe rozwiązanie.

x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
o o x o x o o

Znaczenie wyrazów:

1) Sukmana chłopów rosyjskich, 2) Pieprz południowo-amerykański, 3) Klusek płaski w kształcie równoległoboku, 4) Roślina posiadająca korzeń w kształcie małego człowieka, według zabobonu udzielająca jej posiadaczowi zdolności jasnowidzenia, 5, Mnich, pustelnik mahometański, 6) Przedsiębiorca wyposażający okręt we wszystko co potrzebne do żeglugi, 7) Wybrzeże rybackie koło wyspy Sokotry. 8) Przywilej prawny, statut, 9) „W środku“ w jęz. łacińskim, 10) Handel wywozowy za granicę, 11) Miasto w Polsce, 12) Przynoszący nieszczęście, nie pomyślny 13) Dowcipy rzekome (wspak), 14) Miejsce niezarosłe w lesie (wspak), 15) Orzeczenie sędziów przysięgłych.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania redakcja „Słowa“ przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa“, do czwartku (włącznie).

CENNY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki — Wydawca: „PRASA“ Sp. z o. o.

Druk. Dr. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 30 i 7-99